

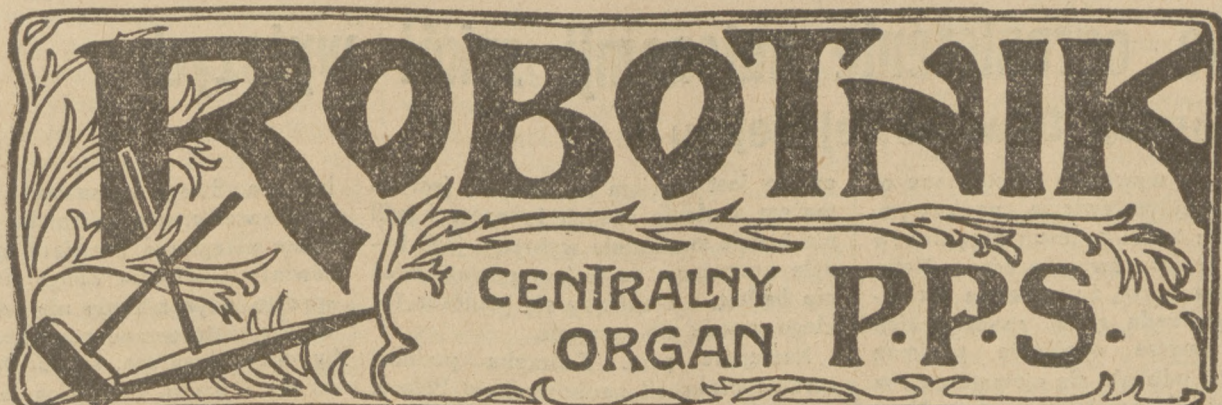
**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOŚCIAŃSKI**

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-70

DYREKCJA — 720-13

ADMINISTRACJA — 313-09

DRUKARNIA — 773-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Dziesięciolecie T. U. R.

Międzynarodowy socjalistyczny ruch robotniczy po wojnie odznacza się kilkoma odrębnymi cechami; wśród nich znajdujemy ogromnie silny nacisk, położony na sprawy oświatowe i wychowawcze. Rzecz zrozumiała — po zdobyciu demokracji i ustaw ochronnych, klasa robotnicza rwie się ku władzy, zwłaszcza, iż obejmowanie posterunków w samorządach, w rządach poszczególnych krajów i w ogóle — perspektywa szybkiego dojścia do władzy w całej Europie, jeszcze bardziej potęgują tę proletariacką żądzę wiedzy. Powstaje ogromna literatura pedagogiczna w duchu socjalistycznym. Przeprowadzane są radykalne reformy szkolne (Wiedeń). Powstaje ogromna sieć robotniczej oświaty pozaszkolnej. Nie możemy, niestety, tutaj przedstawić tej sieci szczegółowo, ale pisaliśmy o niej nieraz; zwłaszcza socjalistyczne instytucje oświatowe Austrii, Belgii, Niemiec, Czechosłowacji, krajów skandynawskich zasługują na uwagę. Centralne szkoły socjalistyczne posiadają własne piękne gmachy (Wiedeń, Bruksela, Berlin, Kopenhaga). Wszystkie te prace i instytucje łączą się w dwóch Międzynarodówkach — „wychowawczej”, poświęconej przeważnie dzieciom, i „oświatowej”, poświęconej oświacie pozaszkolnej.

W tym szeregu prac i instytucji stanął także nasz polski T. U. R., założony przed dziesięciu laty.

Gdy w końcu roku 1922 nastąpiły uliczne napaści na pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej, Narutowicza, i na posłów socjalistycznych, wówczas założyciel TUR-a, tow. Daszyński, wystąpił z inicjatywą stworzenia wielkiej instytucji oświatowej. „Z objawami zdziwienia — mówił — trzeba przede wszystkim walczyć z potęgą kultury w masach”. Na posiedzeniu Rady Naczelnej PPS. w dniu 21 grudnia 1922 tow. Daszyński postawił wniosek, następującej treści:

„Pragnąc walkę o wyzwolenie klasy pracującej przeniknąć świadomością jej praw i obowiązków, aby wyzwolić robotników z ciemnoty, tej siostrzycy słabości i niewoli duchowej, Rada Naczelna PPS. postanawia założyć w najkrótszym czasie Uniwersytet Robotniczy, którego główną siedzibą ma być w stolicy, a filje zakładane w całej Polsce w miastach i na wsi. Wszystkie instytucje robotnicze o celach zbliżonych do T. U. R. winny się złączyć w jedną całość z instytucją Uniwersytetu Robotniczego”.

Wniosek Daszyńskiego został przyjęty jednomyślnie. Pierwsze organizacyjne zebranie Towarzystwa odbyło się dnia 21 stycznia 1923 r. pod przewodnictwem senatora tow. B. Limanowskiego i posła tow. Ignacego Daszyńskiego.

Od tej chwili zaczyna się systematyczny rozwój instytucji; 20 marca 1923 został zatwierdzony statut Towarzystwa. Pierwszy Zjazd odbył się w Warszawie 1 i 2 listopada 1924 z udziałem 52 delegatów z całego kraju. (Było już 28 oddziałów). Zjazd został poświęcony przede wszystkim opracowaniu metod pracy.

Sledźmy dalej w krótkich słowach dzieje TUR-a według jego Zjazdów. II Zjazd odbył się 1 i 2 listopada 1925 r. Ten Zjazd rozpoczyna tradycję Zjazdów Turowych, — aby obok

spraw metodycznych i organizacyjnych stawiać na porządku dziennym także referaty naukowe. A więc prof. Krzywicki mówił o „Różnych drogach rozwoju społecznego”. Poza tym z okazji setnej rocznicy zgonu Staszica, mówiono o tym wielkim spadkobiercy idei wielkiej rewolucji francuskiej.

III Zjazd odbył się w Katowicach w dniach 2 i 3 lutego 1927 r. Teoretyczny wykład został poświęcony tematowi „Socjalizm a kultura”.

IV Zjazd odbył się 3 i 4 lutego 1929 r. w Krakowie. Niżej podpisanym zreferował na tym zjeździe podstawy ideologii TUR-a. W uchwalonych tezach stwierdzono, że TUR. wprowadzić nie jest instytucją par-

tyjną, ale stoi na gruncie ideologii socjalistycznej.

Wreszcie ostatni V Zjazd odbył się w lutym 1932 r. w Łodzi. Połączony był z obszerną konferencją teoretyczną. Wykład wstępny miał za temat: „Rozwój kultury socjalistycznej”.

To są główne etapy w dziejach TUR-a. Organizacja rozwijała się systematycznie z roku na rok. Przybywały wciąż nowe działy pracy i funkcje. Jako autonomiczna całość silnie się rozwijała Organizacja Młodzieży. Również bardzo dobrze rozwija się w obrębie TUR-a organizacja naszych najmłodszych „Czerwone Harcerstwo” z własnym miesięcznikiem „Gromada”.

Mowy niema o tem, aby w artykule jubileuszowym można było szczegółowo wymienić wszystkie rozliczne prace oddziałów TUR-owych i centrali. Niedawno tow. dr. Karniol próbował w „Robotniku” dać syntezę całokształtu prac TUR-a. Wykłady, kursy, wycieczki, zloty, obozy, biblioteki, wydawnictwa, teatry robotnicze, chóry, muzyka i t. d. — oto są główne formy prac TUR-owych.

Dziś TUR. liczy 203 oddziały, rozrzucone po całym kraju.

Obok tego stają 130 oddziałów Organizacji Młodzieży T. U. R.

Wreszcie „Czerwone Harcerstwo” liczy obecnie 70 gromad.

Zestępuje na uwagę przenikanie

pracy TUR-owej na wieś; t. np. w okręgu białskim mamy przeszło 20 oddziałów wiejskich; podobny objaw widzimy w tarnowskim.

TUR. został zorganizowany na podstawie własnego członkostwa; t. zn. posiada własnych członków z własnymi składkami. Na zachodzie bywa różnie — niekiedy organizacje oświatowe organizowane są poprostu, jako wydziały, stworzone przez inne masowe organizacje robotnicze i odpowiednio subwencjonowane. To własne członkostwo dało TUR-owi możliwość oparcia się o pewne kadry stałych współpracowników i o pewne, skromne coprawda, własne fundusze.

Dziś, mimo wszystko, TUR rozwija się dalej, wierny socjalistycznym sztandarom. Charakterystyczne, że gdy w PPS. odbył się t. zw. „rozłam” (to znaczy odpadnięcie grupy „Jaworowszczyków”), TUR został całkowicie nienaruszony.

Pracę TUR-a uważa w pełnej mierze polski ruch socjalistyczny. Wystarczy wymienić stanowisko ostatniego Kongresu P. P. S. w Krakowie, który oddaje TUR-owi „monopol” pracy oświatowej; albo — ścisłą współpracę TUR-a z Z. Z. K. (np. utworzenie „Ateneum”).

Dziś TUR. jest w ciężkiej sytuacji. Kryzys gospodarczy uniemożliwia mu opieranie się na składkach robotniczych. „Usanowanie” samorządów odbiera mu subwencje samorządowe. Od rządu oddawna żadnych subwencji niema — mimo, że w budżecie figuruje kwota na subwencje dla instytucji oświaty pozaszkolnej. Poza to wobec nauce i innych ludzi zależnych trudnia TUR-owi znajdowanie prelegentów lub innych czynnych działaczy na niwie oświatowej.

Mimo wszystkie te trudności TUR. pracuje dalej z niesłabnącą energią.

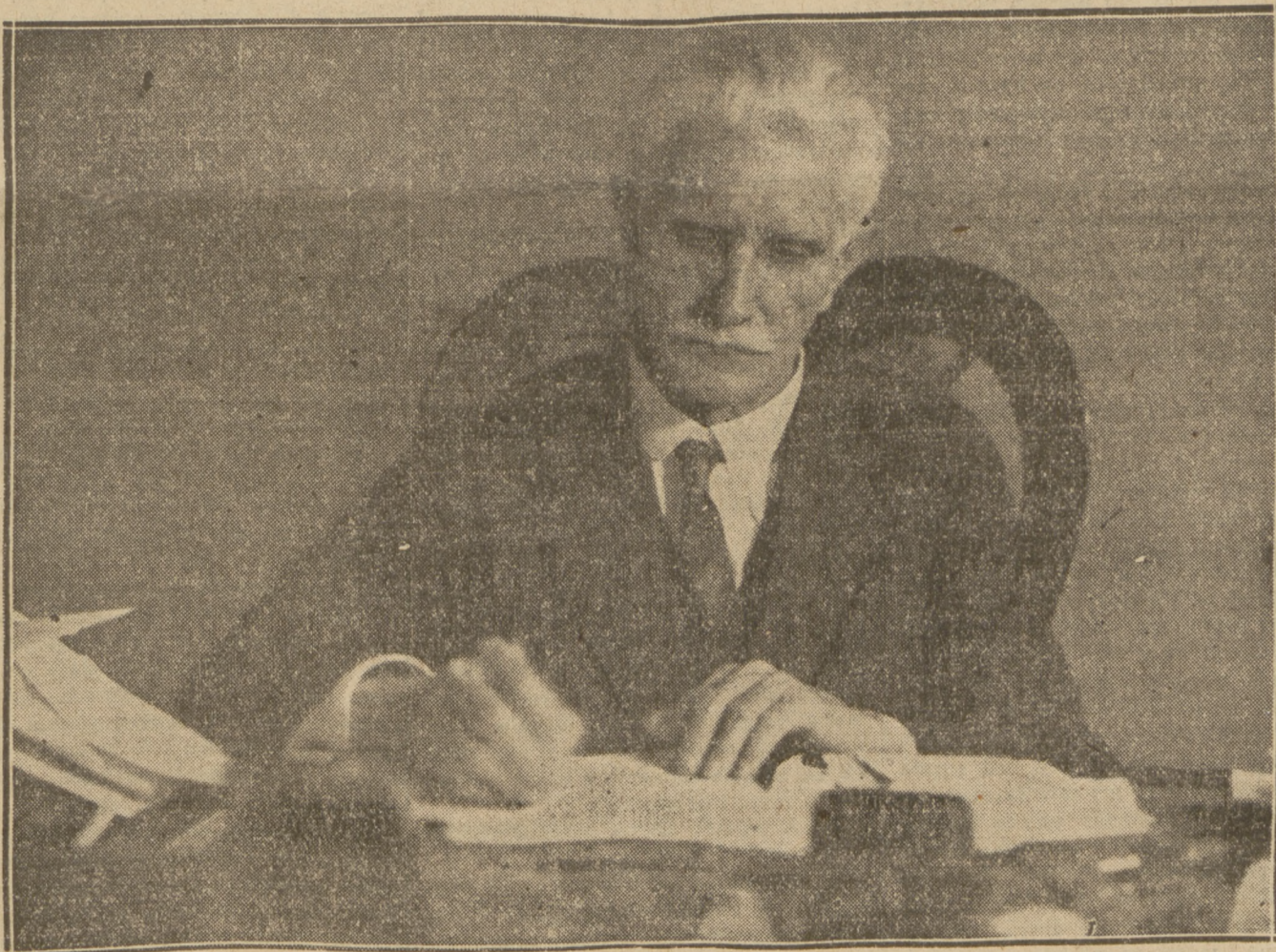
Przyglądając się dziesięcioletniej pracy naszej robotniczej instytucji oświatowej, nie możemy zapomnieć o naszych zmarłych działaczach, którzy tak wiele zrobili dla instytucji. W pierwszym rzędzie wymienimy tow. Ksawerego Praussa i wiceprezesa TUR-a, tow. Stanisława Posnera.

Ale nie zapomnijmy i o zaśluzonych wśród żyjących! Przez 10 lat na czele instytucji stoi jej założyciel, prezes tow. Ignacy Daszyński, którego autorytet tyle zrobił dla TUR-a, zwłaszcza w pierwszych latach jego istnienia. Nie zapomnijmy, że generalny sekretarz TUR-a, sen. tow. Stefan Kopciński, również niemal od samego początku stoi przy sterze bieżącej żmudnej pracy. Wreszcie należyć przypomnieć, że pracowała pomocnicza generalnego sekretarza, tow. Halina Rapacka pozostaje na swym posterunku tak samo od 10 lat.

Przez 8 lat tow. Zygm. Piotrowski pełnił odpowiedzialne i może najbardziej ciężkie funkcje skarbnika Zarządu Głównego.

Powtarzamy: w niezmiernie ciężkich warunkach pracuje dziś TUR., skupiający w swoich rękach niemal, że całokształt oświatowej pracy socjalistycznej. Obowiązkiem wszystkich działaczy i czynników polskiej klasy robotniczej spieszyć mu z wydatną pomocą i energiczną współpracą!

KAZIMIERZ CZAPINSKI



Ignacy Daszyński
inicjator i założyciel T. U. R.

T. U. R. ma już za sobą dziesięć lat pracy. Jest to, w warunkach rzeczywistości polskiej, szmat czasu bardzo duży, składający się z wysiłków na większą skalę i z mnóstwa „drobnych” kłopotów, trudności, borykań się z przeciwnościami, przełamywaniem różnorakich „lodów”; od rozwiązywania takich właśnie „drobnych” przeszkód zależał często sam byt instytucji.

T. U. R. wziął na siebie zadanie wagi pierwszorzędnej, właściwie decydującej: chodzi o to, by klasa robotnicza przystąpiła do politycznej i klasowej, ale także w sensie WIEDZY do tej roli dziejowej, która przypadła jej w udziale; przebudowa ustroju społeczno-gospodarczego, kła-

denie podwalin pod nową kulturę świata Pracy, likwidacja gospodarki i kultury „gasnącej” epoki, — są to rzeczy, które wymagają dzisiaj od myśli socjalistycznej i od całej praktyki propagandowej ruchu — wielkiego napięcia sił, by ŚWIADOMOŚĆ proletariatu i mas pracujących wsi szła w parze z NASTROJEM, by MYŚL nie pozostawała w tyle w stosunku do UCZUCIA.

T. U. R., powstały przed dziesięciu laty z inicjatywy Ignacego DASZYŃSKIEGO, ujął ową potrzebę zasadniczą w określone formy organizacyjne. Teraz T. U. R. nie ma żadnej pomocy z zewnątrz. Utrzymać i rozwinąć jego prace może jedynie własne nasze staranie, własna nasza energia.

Czy jesteśmy WSZYSCY członkami T. U. R.?

Czy przynajmniej opłacamy regularnie składki?

Czy jesteśmy zawsze gotowi stanąć na wezwanie T. U. R. czy to, jako wykładowcy, czy, jako słuchacze, czy wreszcie, jako pomocnicy techniczni?

Czy pomagamy należycie, — każdy na swoim posterunku, — Młodzieży T. U. R. i Czerwonemu Harcerstwu?

Trzeba, by na te pytania dał odpowiedź CZYN; niech T. U. R., w dziesiątą rocznicę istnienia, znajdzie wszędzie — od Warszawy do jakiegś wioski zapadłej, energicznych i CZYNNYCH współpracowników!

MIECZYSLAW NIEDZIAŁKOWSKI

Świat nauki

o „sanacyjnym” projekcie ograniczenie autonomii szkół wyższych

Wczorajsza Konferencja w Komisji Oświatowej Sejmu

Komisja Oświatowa Sejmu zaprosiła na wczoraj przedstawicieli nauki polskiej dla wystąpienia ich opinii o projekcie ustawy o szkołach akademickich, opracowanym przez pp. Jędrzejewicza i ks. Żongolowicza.

Przybyli na posiedzenie, jako zaproszeni osobiste: prof. Kostanecki, prezes Akademii Umiejętności, prof. Sierpiński, prezes Warszawskiego Towarzystwa Naukowego, prof. Kutrzeba, przewodniczący „Konferencji rektorów”, prof. Ujejski, rektor uniwersytetu warszawskiego, prof. Chrzanowski, rektor politechniki warszawskiej, rektorzy W. S. H. i Wyższej Szkoły Gospodarskiej Wilejskiej.

W charakterze „przewodniczącego” prezydium BBWR, Komisji Oświatowej zaprosiło pp. Walek-Czarnecki, Czerny i Stefa — członków organizacji „sanacyjnej” pod nazwą „Zręb”. Pp. Jędrzejewicz i ks. Żongolowicz przybyli również na posiedzenie.

Tow. Z. Piotrowski zaproponował przed przystąpieniem do porządku dziennego uzupełnienie listy „przewodniczących” przez powołanie prof. prof. Estreicher, M. Zdzienichowskiego i Kota. Propozycja wywołała pewną konsternację. Przewodniczący p. Jaworski odczytał głosowanie nad nią do końca posiedzenia, poczem propozycję „szczęśliwie” odrzucono głosami B.B. W. R. „Objektywna złośliwość” sytuacji polega na tym, że wszak prof. Estreicher należy do „grupy „Czasu”. BBWR, wolał opinię p. Walek-Czarneckiego.

Streszczenia przemówień przedstawicieli nauki polskiej dajemy poniżej według t. zw. dziennika sejmowego. Prof. Kostanecki zwrócił uwagę, że jego opinię podziela ok. 800 profesorów wyższych uczelni, opinię p. Walek-Czarneckiego... 40 albo 50 (cały „Zręb”). Nie potrzebujemy zaznaczać od siebie, że pomiędzy opinią prezesa Akademii Umiejętności a opinią p. Walek-Czarneckiego istnieje także pewien... dystans nie tylko ilościowy.

MOWA PROF. KOSTANECKIEGO.

Twierdzenie p. min. Jędrzejewicza, jakoby jednym z powodów opracowania projektu nowej ustawy akademickiej było „zdziczenie młodzieży” dotknęło mnie bardzo boleśnie; od 41 lat wykładam w wyższych uczelniach. Psychologię młodzieży znam dobrze.

Rozruchy młodzieży uniwersyteckiej w Polsce nie są tak poważne. Poważniejsze bywały nieraz zagranicą. Młodzież poza pierwszym rokiem studiów zachowuje się o wiele spokojniej. Jest to wpływ uniwersytetu. Celem nauki jest obiektywne szukanie prawdy, a kontakt profesorów z młodzieżą w Polsce jest bardzo serdeczny. Poprzednia ustawa o szkołach akademickich była wynikiem obrad uniwersytetów krakowskiego i lwowskiego. Została nieco zmieniona; istotnie kilku profesorów, jak Makarewicz i Longchamps, wykazali kilka błędów formalnych. Duch obecnej ustawy jest inny. System Włoch faszyzmu nie jest jeszcze wypróbowany bo trwa zaledwie parę lat. Rosja przykładać być nie może. Dla Akademii Umiejętności ustroj uniwersytecki nie może być obojętny, bo dotyczy całej nauki polskiej.

Zwijanie katedr mogłoby się odnosić do tych, które są w danym czasie niepotrzebne pozornie, ale przez ich zwinięcie cała gałąź nauki może zniknąć. Mówca obawia się restrykcji, które bez porozumienia Senatów mogą być wydawane. To dotyczy także ustawy stypendialnej. Najsumienniejszy referent w Ministerjum nie potrafi ocenić tych stosunków, a właściwie tylko stosunków materialnych i postępów w nauce; nie może być poza tym innych kryteriów.

Mówca zaznacza, że przemawia solidarnie ze zdaniem całej Akademii. Nowa ustawa niweluje całą tradycję. Gromadka tych „bojaźliwych”, jak w wywiadzie p. ministra było powiedziane, wynosi w przybliżeniu 800, tych, którzy są za ustawą można liczyć na 30, może 50. Mówca wymienia nazwiska profesorów Balzera, Pinińskiego i Zielińskiego. Ze stanowiska nauki chodzi przede wszystkim o harmonię wewnętrzną, harmonię w stosunku do młodzieży i do Ministerjum.

MOWA PROF. SIPIŃSKIEGO.

Całe działy nauki polskiej zostały często niemal z niczego stworzone. Jakże jest przyczyną wprowadzenia tak groźnego dla nauki i uczących projektu? Ewentualne zwijanie katedr wraz z profesorem byłoby czymś całkiem nowym w naukowych stosunkach europejskich w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat. Poza Rosją Sowiecką został usunięty z katedry przed kilku laty znany komitety matematyki, prezes Rzymskiej

Akademii, co wywołało niesłychane oburzenie w całym świecie naukowym, poza tym nie znam żadnych przykładów usunięcia profesorów z katedry. Należy się z tem liczyć, że wszelkie ograniczenia samorządu szkół akademickich wywołało zawsze obniżenie poziomu tych szkół i odbijało się niejednokrotnie na rozwoju nauki. To też Towarzystwo Naukowe Warszawskie na swoim walnym zgromadzeniu w dn. 15 grudnia jednomyślnie oświadczyło się przeciwko wszystkim artykułom projektowanej ustawy, które ograniczają samorząd szkół akademickich i dają ministrowi prawo do wprowadzenia w drodze administracyjnej zmian organizacyjnych i osobowych działalności naukowej szkół wyższych.

Uznając konieczność wprowadzenia zasadniczych zmian do projektowanej ustawy, Tow. Nauk. Warszawskie zwróciło się do Rządu i do ciał ustawodawczych, aby zechciały uwzględnić poważne głosy ostrzeżenia całego społeczeństwa naukowego i zapobiec uchwaleniu ustawy, która by w projektowanym brzmieniu wyrządziła nauce polskiej niepowetowane szkody.

Na zakończenie mówca przytacza poglądy jednego z najznakomitszych uczonych, członka honorowego Tow. Nauk. ukowego, zmarłego niedawno prezesa Tow. Nauk. Lwowskiego, prof. Oswalda Balzera. Projekt nowej ustawy o szkołach akademickich — w łączności z dekretem państwowym zmierzającym do zupełnego uzależnienia organizacji szkół wyższych i ich działalności od każdorazowego Rządu. Realizacja projektu podciąłaby najistotniejsze podstawy naszych uczelni wyższych, stałaby się grobem naukowości w Polsce, musiałaby wywołać skutki zgubne, najfatalniejsze dla całego narodu, podważyłaby skarby jego najcenniejsze, jego kulturę. Słowo projektu, gdyby miało stać się ciałem, zacząłoby na h. storji naszej kultury, jako najmniejsza plama, za którą przyszłoby nam rumienić się przed całym światem cywilizowanym. W obecnej sytuacji wydaje mi się, jako jedyne wyjście wycofanie projektu i poczynienie w nim zasadniczych zmian w porozumieniu z konferencją rektorów. Wszak tutaj o wielką rzecz chodzi, chodzi o przyszłość nauki polskiej.

MOWA PROF. KUTRZEBA.

Projekt wychodzi z założenia, że samorząd uniwersytecki polskich jest za szeroki i że profesorowie nie są w stanie spełniać tych zadań, które im są oddane, że władza ministra jest za bardzo ograniczona, a on jest za szkolniczo odpowiadający, że wobec tego ta władza powinna być zwiększona. I rzeczywiście, w pierwszym projekcie na każdym kroku spotykało się wymienianie ministra, jako tego, który zarządza, nakazuje, zwija i t. d. 84 czy 85 razy minister w tej ustawie był wymieniony. W projekcie „poprawionym”, który Panowie mają dziś w ręku, tak często ta władza ministra nie jest zaznaczona. Rzeczywiście, nastąpiły pewne usunięcia w drobniejszych kwestiach, zaś co do innych artykułów tylko pozornie, bo zamiast wyliczać przy poszczególnych artykułach, jeden artykuł powołuje inne i mówi, że minister w swych przyszłych sprawach będzie wydawał rozporządzenia wykonawcze, lub zatwierdzał regulaminy i t. d. Przedewszystkiem chciałbym zapytać i dać odpowiedź, czy rzeczywiście władza ministra w tym stanie, jaki jest dziś, tak bardzo jest ograniczona.

Tu mówca wylicza wszystkie uprawnienia, jakie obecnie posiada minister, stwierdzając, że uprawnienia te są bardzo szerokie i wielostronne.

Rząd — powiada prof. Kutrzeba — stara się podnieść autorytet władz państwowych. Niewątpliwie w Polsce tego autorytetu bardzo brakowało. Ale jeżeli ten autorytet ma działać dla dobra Państwa i społeczeństwa, to musi zachować pewien kierunek swego postępowania, przede wszystkim musi ściśle przestrzegać przepisów prawnych. Tam, gdzie taki przepis egzystuje, starać się, ażeby ten przepis był w praktyce stosowany.

Autorytet ten musi należeć nie tylko do ministra, lecz i do władz i organów, podporządkowanych mu, musi być odpowiednio rozdzielony, a projekt ustawy postuluje temu nie czyni zadość oddając decyzję w najważniejszych sprawach wyłącznie ministrowi, zamiast władzom akademickim, które lepiej w tych sprawach się orientują. Złudzeniem jest, że autorytet rektora jest w projekcie powiększony. Autorytet rektora

oparty jest bowiem na tem, że jest on mężem zaufania swoich kolegów i jeśli nie będzie swobodnie wybrany, jeśli będzie narzucony, to żadnej powagi mieć nie będzie, i szanujący się profesor takiego urzędu nie przyjmie.

Następnie prof. Kutrzeba podnosi sprawę braku sił naukowych w Polsce, wskutek czego 10 katedr jest nieobsadzonych. Płace są niezmiernie niskie. Profesor nadzwyczajny dostaje „na rączkę” 616 zł, t. j. mniej niż szofer Pana Prezydenta. Najwyższa płaca, jaką ma pewien profesor zwyczajny z żoną i 5 dzieci, wynosi 1.060 zł. I w tym społeczeństwie najcięższych trudności i warunków projekt ustawy wnosi jeszcze niebezpieczeństwo zwijania katedr, co w jeszcze większym stopniu odstrasza będzie od nauki i zaciąży zgubnie za parę lat na całą nauce uniwersyteckiej. Przyjdą wówczas na katedry miernoty, z podreżników wychowywać będą urzędników, obniży się poziom nauczycieli gimnazjalnych, a w ostatecznym rezultacie wpłynie to na obniżenie poziomu obrony Państwa, na pogorszenie stosunków ekonomicznych i finansowych i zniżenie wartości kultury ogólnej.

MOWA PROF. UJEJSKIEGO.

Były zarzuty, że okazujemy dziwną nieufność względem polskiego ministra, i że to jest zbytek czasów niewoli. Mam wrażenie, iż sprawa ma się odwrotnie: skąd powstał tak dziwny brak zaufania do idei polskiego profesora, polskiego uczonego?

Jako wychowanek Uniwersytetu Jagiellońskiego, stwierdzam z przykrością, że ustawa austriacka, mająca za strażnika najczystszy ministra Niemca, okazywała polskiemu profesorowi a także polskiemu studentowi znacznie więcej zaufania. Życie zbiorowe młodzieży było w małym stopniu krępowane. Rząd austriacki miał także policję i wiedział o tem, że przeciw całej młodzieży polską ma przeciw sobie, tak socjalistyczną, niepodległościową jak narodowo-demokratyczną, którym to odłamom nie przeciwdziałał się żaden skromny ruch prorządowy.

MOWA PROF. CHRZANOWSKIEGO.

Mówca omawia sprawę z punktu widzenia politycznego. Sprawa była omawiana we wszystkich uniwersytetach, politechnikach, akademiach górniczych i 60 rad wydziałowych wypowiedziało się przeciw projektowi. Nie można sobie wystawić, żeby ci wszyscy profesorzy byli „egoistami”, którzy nie dbają absolutnie o Państwo i żeby tylko ze względów egoistycznych upierali się przy dawniejszej ustawie. Projekt jest jeszcze szkodliwszy dla politechnik niż dla uniwersytetów. Politechniki kształcą kierownictwo siły dla życia gospodarczego Państwa i dla tworzenia obrony Państwa. Z powodu art. 3 z trudnością będzie można obsadzić wszystkie katedry, bo żaden wybitny inżynier, ceniący swą niezależność, nie zdecyduje się na objęcie katedry, z której każdej chwili może być usunięty.

MOWA PROF. JANA SOSNOWSKIEGO.

Nowa ustawa ma być zabiegiem leczniczym na obecne niedomaganie. Ale przy zabiegach tego rodzaju obowiązują zasady: „przedewszystkiem nie szkodzić”. Boję się, że nowa ustawa, chcąc skorygować dotychczasowe niedomaganie, wprowadzi nowe czynniki szkodliwe.

Z całej ustawy przebiega duch jednolitej władzy.

Gdy chodzi o młodzież, najbardziej wojowniczym jest pierwszy rozdział. Nie tylko na zewnątrz, ale również i wobec własnych władz stowarzyszeniowych jest on niesubordynowany. Przedewszystkiem wojowniczymi są ci, którzy mają już za sobą „podchorążówkę”, jest to prawdopodobnie reakcja człowieka, wypuszczonego nagle na swobodę. Nasz wpływ na młodzież jednak wywiera skutek i młodzież starszych roczników jest już inna. Chodzi o metodę oddzia-

ływania. Swego czasu we Lwowie, czy Krakowie wiec akademicki uchwalili za danie ustąpienia austriackiego ministra oświaty Gautscha. Zbagatelizowano tę sprawę, gdyż nikomu nie szkodziła. — Gdyby zastosowano represję, powstałaby duża awantura, szkodliwa dla młodzieży i nauki. Najlepszą jest pozorną pobłażliwość. Młodzież uchwała rzeczy, o których zapomina po 2 tygodniach. Karcić należy nie wady bujnej młodzieży, ale wady charakteru. Odpowiednio oddziaływać i karać mogą tylko ci, co w ciągłej z młodzieżą są styczności. Kto stoi od niej daleko, kto nie wyczuwa młodzieży, temu rzeczy drobne, podane z tupetem, wydadzą się czymś światoburczem.

Następnie przemawiali prof. Kamil Stefko ze Lwowa, prof. Zygmunt Czerny, również ze Lwowa, obaj zwolennicy nowej ustawy.

Prof. Stefko jest rad, że nowa ustawa odciąży profesorów. Prof. Czerny — trzeba przyznać — rzecz postawił szczerze. Powiedział on:

„Za znieważaniem tej ustawy przemawia przede wszystkim fakt, że mamy obecnie nowy ustrój szkolny, co pociąga zawsze za sobą konieczność zmiany ustroju uniwersyteckiego, a po wtóre to, że obóz będący dziś przy władzy, dąży do radykalnej zmiany ustroju w Polsce i póki władza jest przy tem ugrupowaniu, tak długo istnieje musi dążenie do przystosowania do tego wszystkich organów społecznych w kierunku zwiększenia władzy i autorytetów, a więc i uniwersytety do tego przystosować się muszą”.

Podczas przemówienia prof. Czernyego zachodził burzliwy incydent.

Prof. Czerny pom. in. powiada, że obecnie obowiązująca ustawa opracowana była w roku 1920, a sfinalizowana w bardzo szybkim tempie i pod bagietami. Liczono się z tem, że parę uniwersytetów polskich może przejść pod panowanie nieprzyjaciela.

W tem miejscu powstaje wielka wrzawa. Okrzyki: Jak można tak mówić? Słuchacze tego nie mogą!

Prof. Czerny: Sam byłem ochotnikiem, cierpiałem na polu bitwy i w szpitalu, nikogo też tem powiedzeniem nie chciałem obrazić i nie obraża to nikogo, że w ówczesnej atmosferze obywateli musieli się zastanawiać nad wszelkimi ewentualnościami.

Również w obronie ustawy występuje prof. Walek-Czarnecki, który wygłasza „historyczny” referat o wolności nauki. Przypomina następnie, że nie tylko we Włoszech, ale także w Niemczech zdarzały się wypadki usuwania profesorów. P. Walek-Czarnecki jest zdania, że zarówno ze względów naukowych, jak i na to, żeby uniwersytety nie stały się terenem rozgrywek politycznych, reforma uniwersytetów w myśl programu Rządu jest koniecznością. A kwestja traktowania prądów naukowych na uniwersytetach? Idei żadnej represjami zwalczyć nie można, nie powinno się tego robić, bo to beznadziejne. Ale jeżeli te idee prowadzą do operowania pałką, kastetem, do znęcania się na słabszym, to jest to akt gwałtu, który gwałtem się musi odierać.

Przewodniczący p. Jaworski serdecznie podziękował zaproszonym gościom i ekspertom za to, że zechcieli wziąć udział w tych obradach, poczem nieczłonkowie Komisji opuścili salę.

Następne posiedzenie Komisji we czwartek.

Poradnia

Świadomo Macierzyństwa

Leszno 53
Zapobieganie ciąży, leczenie chorób kobiecych i bezpłodności, porady przedślubne.
Wtorek, czwartek, sobota—10—1
poniedziałek, środa, piątek—5—8
Porada 3 zł.

PRAWDZIWE OKAZJE!!
DLA ELEGANCKICH WARSZAWIANEK
ZNAJDUJĄ SIĘ
w największej w Polsce hurtowni **SUKIEN** i SZLAFROKÓW
M. HOPMAN Warszawa Nalewki 38
front i. p. tel. 11-55-72
CENY W DETALU SA ŚCISLE HURTOWE

Portret szpiega

Powszechną uwagę przykuwają dotychczas tragiczne losy tancerki **Mała Hari**, którą wyrokiem francuskiego sądu wojskowego skazano w swoim czasie na śmierć za szpiegostwo na rzecz Niemiec podczas wojny światowej.

Dzieje owej kobiety — szpiega, gwiazdy kabaretów paryskich czasu wojny, posłużyły autorowi angielskiemu

E. TEMPLE THURSTON

za watek pięknej i ciekawej powieści, która p. t.

„FORTRET SZPIEGA”

ukazała się obecnie na półkach księgarskich w starannym przekładzie polskim **pióra Bolesławy Kopelówny**.

Powieść tę, znaną już czytelnikom naszym z dodatku tygodniowego do „Robotnika”, pochłania się w wydaniu książkowym jednym tchem.

Książka wyszła nakładem Księgarni Robotniczej w Warszawie. Cena zł. 5.

Krzywdy

Lekkomyślnie notatki prasowe

W prasie wczorajszej pojawiły się „sensacyjne” wiadomości o rewizji w tow. adw. **M. Karnioli** w związku z aferami siedzącego w więzieniu niejakiego **Bachracha** oskarżonego o przemyt, fałszerstwa i t. d.

„Sensacyjne” te wiadomości wyrządzają ogromną krzywdę naszemu towarzyszo-

Władze śledcze natrafiły na korespondencję prowadzoną między jedną z klientek adw. **Karnioli**, a niejakim **Stryjerem** mieszkającym u owego **Bachracha** przy ul. Chmielnej w Warszawie. W związku z tem sędzia śledczy zażądał od tow. adw. **Karnioli** korespondencji z tą klientką dotyczącą osoby **Stryjera**. Adw. **Karniol** po porozumieniu się z delegatem Rady Adwokackiej co do tajemnicy zawodowej — wydał odpowiedź korespondencję sędziemu śledczemu. Z wziętych sędziemu śledczemu pism wynika, że tow. adw. **Karniol** odradzał stanowczo swej klientce utrzymywanie jakichkolwiek stosunków z owym **Stryjerem**.

Z tej drobnej sprawy zrobiona została wielka „sensacja”

Tow. adw. **Dr. Karniol** był przedtem sędzią i prokuratorem. Znałe jest jego przemówienie prokuratorskie w Częstochowie przeciwko posterunkowemu, oskarżonemu o bicie więźniów „Ten bat” — mówił tow. **Karniol** — światał nie tylko nad głowami pobitych więźniów, ale nad całą Polską”. Z powodu tej mowy zmuszono był tow. **Karniol** podać się do dymisji i ustąpił z sądownictwa.

Przed kilku dniami wnosil tow. adw. **Karniol** imieniem Partii naszej oskarżenie w procesie o złamowanie lokalu P. P. S. w Częstochowie.

W całej powyższej sprawie powinna wypowiedzieć się Rada Adwokacka, do której tow. **Karniol** zwraca się o pomoc.

Liczymy, że cała uczciwa prasa powtórzy treść tego wyjaśnienia

W kraju dolara

Berliński „Vorwärts” donosi:

W St. Francisco musiano w ciągu jednego tygodnia zabrać do przytułków 5000 bezrobotnych, którzy padli na ulicach z głodu i wycieńczenia.

Robotnicy i pracownicy pewnej fabryki, chcąc ulżyć nędzy bezrobotnych, zaoferowali 10 procent swych dość niskich plac na rzecz bezrobotnych.

Gdy szef koncernu, do którego owa fabryka należy, dowiedział się o tem, to oświadczył: „Musimy obciąć płace, ponieważ nasi robotnicy są w stanie do browolnie zrzec się 10 procent swych zarobków na rzecz bezrobotnych.”

Przed dwoma tygodniami pewien milioner nowojorski ofiarował 12 milioów dolarów na budowę nowego luksusowego kościoła.

Tenże milioner dał na dokarmianie ubogich dzieci (20 tys. dzieci szkolnych w Nowym Jorku musiano w ciągu tygodnia odesłać do domu, ponieważ z wycieńczenia mdlały w szkole) — aż 120 (sto dwadzieścia) dolarów!

Awans

Urzędnika wydziału bezpieczeństwa w województwie białostockim, **Nestorowicza**, oskarżył swego czasu niejaki **Dun z Bielska Podl.** o rzeczy bardzo niepokojące. **Dun** okazał oryginalne listy od **Nestorowicza**, upominające się o pieniądze.

Było śledztwo, które potwierdziło zarzuty. **Nestorowicz** umiał się jednak wykręcić. W rezultacie nie został zwolniony, tylko przeniesiony na wyższe stanowisko do **Łomży**.

Dunowi nikt sprawy o oszczerstwo nie wytoczył.

Powstanie styczniowe

Siedemdziesiąt lat upłynęło od dnia wybuchu powstania zbrojnego w r. 1863. Nagromadziło się dokoła tej tragicznej daty mnóstwo legend i mnóstwo błędnych „dogmatów”; historjografja polskiej szkoły konserwatywniej w połączeniu ze zrozumiałą psychologją pokolenia, które przeżyło klęskę i jej skutki, wytworzyła swoiste podejście do „nocy styczniowej”, jako do „czynu szaleńców”, do „aktu rozpacz”, do „beznadziejnej samooferacji”. Dziś ten pogląd romantyczny — pesymistyczny nie wytrzymuje już próby krytyki naukowej.

Dokumenty, ogłaszane stopniowo przez rewolucję rosyjską, wykazują bezspornie całą BEZNADZIEJNOŚĆ ISTOTNĄ polityki Wielopolskiego, liczącej na możliwość współzycia „autonomicznej” w mniejszym czy większym stopniu Kongresówki z carem Aleksandra II w imię „liberalizmu” pierwszych lat jego panowania pod wpływem katastrofalnego dla Rosji przebiegu wojny krymskiej. Kierownictwo powstania natomiast miało PODSTAWY REALNE dla rachub na ówczesną sytuację międzynarodową, a „czteroni” rozumnie i przenikliwie próbowały zespolić losy sprawy narodowej ze SPRAWĄ SPOŁECZNĄ, nadając rewolucji narodowej zabarwienie agrarnej rewolucji społecznej.

Zapewne, nastąpiła klęska w starciu fizycznym. Ale ZNACZENIE WYCHOWAWCZE powstania styczniowego ocaliło bodaj mnóstwo rzeczy w życiu pokoleń następnych aż do lat 1905 i 1914; umożliwiło „prze trwanie”.

**

Chorągwie „młotczy” styczniowej szumiały nad kolebką POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ. „Testament generała Bosaka” realizował się w programie Zjazdu paryskiego. Dla Socjalizmu polskiego „rozumne szaleństwo nocy styczniowej” pozostanie na zawsze zarzewiem, które o-promieniało jego własne narodziły w formach nowoczesnych, już bez balastu „utopijnego”.

S. K.

Przed rozprawą brzeską w Sądzie Apelacyjnym

Przypomnienie

Proces brzeski w Sądzie Okręgowym w Warszawie trwał od 26.X 1931 r. do 13.II 1932 r.

Sędziami byli p.p.: Hermanowski, Rykaczewski, Leszczyński, Łaskiewicz (zapasowy).

Dnia 13.II ogłoszono wyrok, w myśl którego skazani zostali na więzienie: H. Lieberman na 2 i pół roku, N. Barlicki na 2 i pół roku, M. Mastek na 3 lata, St. Dubois na 3 lata, A. Ciołkosz na 3 lata, A. Pragier na 3 lata, W. Witos na 1 i pół roku, W. Kiernik na 2 i pół roku, K. Bagiński na 2 lata, J. Putek na 3 lata.

Wyrok ten zapadł większością głosów sędziów Hermanowskiego i Rykaczewskiego.

Sędzia Stanisław Leszczyński założył od sentencji wyroku votum separatum, opowiadając się za uniewinnieniem wszystkich oskarżonych.

Nie można prowadzić z pożytkiem dyskusji i rozmów na temat współczesnych zagadnień społeczno-gospodarczych bez uprzedniego przeczytania nowej książki

Z. ZAREMBY p. t.

Bezdroża Kapitalizmu

Drogowskazy Przyszłości

Praca ta jest jednym syntetycznym studjum o naszej epoce — i daje obraz krytyczny i pozytywny stanowiska Socjalizmu wobec kryzysu ustroju kapitalistycznego.

Cena 3 zł.

Do nabycia w Księgarni Robotniczej (Warecka 9) w kioskach „Kuchu” oraz u kolporterów organizacji robotniczych.

Ważne dla praczek!

Panie, odwiedzające Instytut Czystości, zwracają się niejednokrotnie do Dyrekcji z prośbą o polecenie wykwalifikowanych praczek, które skończyły praktyczny kurs prania w Instytucie Czystości. Przejście takiego kursu leży wobec tego we własnym interesie praczek. Kursy prania odbywają się codziennie od 9—2 pp. przy ul. Nowy Zjazd 1. Kurs jest bezpłatny.

Katastrofa Z. U. P. U.

Ostatnie zarządzenia Dyrekcji Z. U. P. U. warszawskiego, wstrzymujące bezrobotnym pracownikom umysłowym wypłatę 60% należnych im zasiłków, wywołały szeroki oddźwięk w opinii publicznej. W nowym stanie rzeczy pomoc uzyskiwana przez bezrobotnych pracowników umysłowych ze Z. U. P. U. spadła prawie do zera.

Pracownik umysłowy, który zarabiał miesięcznie zł. 280, będzie otrzymywał obecnie zasiłku zł. 31 miesięcznie!

Za ten stan rzeczy ktoś musi przecież ponosić odpowiedzialność. Powołane oburzenie skierowało się przeciwko Z. U. P. U., jako takiemu, niemniej przeto są jeszcze inne i innej przeto są jeszcze i inne... odpowiedzialności.

W pierwszym rządzie trzeba tu wymienić Ministerjum Opieki Społecznej, które sytuację w Zakładach znało dokładnie od szeregu miesięcy i obecnie poleciło Z. U. P. U. warszawskiemu wstrzymać wypłaty należnych bezrobotnym zasiłków.

Dalej odpowiedzialność tę w pełni ponoszą członkowie władz Z.U.P.U., a szczególnie t. zw. „przedstawiciele” pracowników umysłowych.

Jak wiadomo, Z. U. P. U. nie ma dotychczas władz autonomicznych, a jest rządzony przez Tymczasową Komisję, w skład której wchodzi przedstawiciele „sanacyjnych” związków pracowników umysłowych, mianowani przez Min. Opieki Społecznej.

Kwestja deficytu funduszu bezrobocia w Z. U. P. U. istniała nie od dziś i przy dobrej woli czynników powołanych można było katastrofie obecnej zapobiec.

Składka na rzecz funduszu bezrobocia Z. U. P. U. została określona ustawą na 2% od płacy podstawowej. Już po pewnym czasie można było przewidzieć, iż wkładki w tej wysokości nie wystarczą na pokrycie należnych zasiłków.

W ubezpieczeniu od bezrobocia stałe i trwałe określenie składki jest prawie niemożliwe i dlatego też ustawodawca przewidział możliwość podwyższenia wkładki nawet bez uciekania się do drogi ustawodawczej.

Zgodnie z art. 102 ust. 2 Rozporządzenia Prezydenta o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, w wypadku, gdyby 2% składka nie wystarczy-

ła na pokrycie zasiłków, przysługiwało Radzie Ministrów na wniosek Min. Opieki Społ. prawo podwyższenia tej składki do 3%.

Obowiązkiem zatem było Min. Opieki Społecznej z chwilą, gdy fundusz bezrobocia zaczął dawać deficyty i gdy Zakłady zaczęły czerpać pieniądze z działu emerytalnego — jeszcze przed 1.II 1932 roku — wystąpić na Radę Ministrów z wnioskiem o podwyższenie składki do 3%.

*) Gdyby to nie pomogło należałoby jak najszybciej znulizować ustawę.

Ministerjum tego nie uczyniło. „Przedstawiciele” zaś pracowników umysłowych nie potrafili skłonić właściwych czynników do zapobieżenia zbliżającej się katastrofie.

Fundusz bezrobocia Z. U. P. U. warszawskiego na 1.II 1932 r. posiadał rezerw blisko 14 milj. zł., przyczem rezerw płynnych zgórą 4 milj.; resztę natomiast stanowiły rezerwy nie płynne, na które składały się przeważnie zaległe składki pracodawców. Wobec tego, że deficyt miesięczny wynosił zgórą milion złotych, już po 3-ch miesiącach rezerwy płynne zostały zużyte i Zakład od kwietnia 1932 r. zaczął czerpać gotówkę z funduszu emerytalnego! O tym stanie rzeczy Min. Opieki Społecznej było dobrze poinformowane, jednakże niczego nie przedsięwzięło, aby temu zapobiec.

Ustawa wyraźnie stanowi, że fundusz bezrobocia i fundusz emerytalny stanowią dwa oddzielne i samodzielne fundusze. Ustawa w żadnym razie nie pozwala na czerpanie z funduszu emerytalnego dla pokrycia niedoborów funduszu bezrobocia. Z chwilą, kiedy taka praktyka w Zakładach się zaczęła, Ministerjum winno było wkroczyć w tę sprawę, zakazać tych bezprawnych „pożyczek”, a jednocześnie dać Zakładom możność

uzyskania funduszy ze źródeł wskazanych przez ustawę (podwyższenie składki).

Ministerjum ten stan rzeczy tolerowało, aż do stycznia 1933 r., aż do chwili, gdy niedobór funduszu bezrobocia Z. U. P. U. warszawskiego przekroczył sumę 12 milionów złotych. W styczniu dopiero Ministerjum zabroniło Zakładowi dalszego zadłużania się w funduszu emerytalnym, jednakże Ministerjum nie wskazało równocześnie skąd, z jakich źródeł Zakład ma wypłacać należne bezrobotnym zasiłki.

W tej sytuacji dyrektor Zakładu, stosując się do poleceń Ministerjum, wstrzymał zapożyczanie się w funduszu emerytalnym, a równocześnie zmuszony był wstrzymać wypłatę zasiłków bezrobotnym, gdyż żadnych innych źródeł finansowych nie posiadał. Zasiłki bezrobotnym są obecnie wypłacane tylko w stosunku do wpływów funduszu bezrobocia, a mianowicie w wysokości 40% tego, co na mocy ustawy bezrobotnym się należy.

Jak widzimy, sytuacja wytworzyła się poprostu niesłychana. „Sanacja” doprowadziła do zachwiania najważniejszej instytucji ubezpieczeniowej i pozbawiła zasiłków dziesiątki tysięcy bezrobotnych pracowników umysłowych.

Pod względem prawnym zarządzenia Dyrekcji Z. U. P. U. nie mają, oczywiście, żadnego znaczenia i bezrobotni pracownicy umysłowi mają prawo poszukiwać niedopłaconej części zasiłków na drodze sądowej. Doprowadzenie jednak do tego, żeby bezrobotny musiał sądownie dochodzić zasiłków, przysługujących mu z instytucji publicznej, na mocy ustawy — jest samo przez się niesłychanym skandalem.

Zygmunt Kopankiewicz.

DZIELNICA P. P. S. MARYMONT-ŻOLIBÓRZ

urządza

UROCZYSTA AKADEMJE

ku uczczeniu 40-lecia Polskiej Partii Socjalistycznej

w dniu 22 stycznia b. r., o godz. 10 rano w lokalu przy ul. Krasińskiego 10

W programie: Przemówienia tow. tow. M. Niedziałkowskiego i dr. A. Próchnika oraz bogata część artystyczna.

Chiny i Japonia

PROTEST CHIŃSKI

Delegacja chińska ogłosiła wczoraj ostrą deklarację, oskarżającą „Komisję 19” Lig. Narodów o sabotażowanie interesów Chin. Rząd chiński — oświadcza deklaracja — nie zgodzi się na porozumienie z Japonją dopóki Liga Narodów nie wypowie się wyraźnie przeciwko uznaniu Mandżurji. Delegacja chińska stwierdza, iż St. Zjednoczone i Sowiety powinny być bezwarunkowo wciągnięte do obrad nad uregulowaniem zataręty japońsko — chińskiego, ponieważ są bezpośrednio zainteresowane sytuacją na Dalekim Wschodzie. Zataręty japońsko — chiński, może być uregulowany tylko drogą wspólnych wysiłków zainteresowanych państw.

STANOWISKO JAPONJI

Minister spraw zagranicznych Japonji Uszida wygłosił wczoraj na otwarciu parlamentu japońskiego wielką mowę polityczną. Uszida oświadczył, iż powstanie państwa mandżurskiego nie jest

zamaskowaną aneksją obszarów chińskich przez Japonję. Ci, którzy oskarżają Japonję z powodu jej polityki w sprawie Mandżurji, dają świadectwo własnej ignorancji politycznej. Chiny znajdują się obecnie w stanie zupełnej anarchji politycznej i niema tam Rządu, z którym można by prowadzić rokowania, jako z reprezentantem całego kraju. Uszida stwierdza, że Rząd japoński otrzymał poufne informacje, zapowiadające koncentrację wojsk chińskich, które przygotowały się do uderzenia na Japonczyków. Raport kom. sji Lyttona Japonja musi odrzucić. Pomimo niedoświadczenia do skutku sowiecko — japońskiego

Stra k autobusów w Londynie

W strajku pracowników autobusowych w Londynie bierze udział już przeszło 10.000 ludzi czyli prawie połowa ogółu pracowników.

paktu nieagresji, Japonja chce utrzymywać z Sowietami przyjazne stosunki.

JAPONJA W GENEWIE

Rząd japoński polecił swojej delegacji w Genewie przyjęcie „formuły Drummonda” — byle tylko kłauzula przewidująca udział nie-członków Lig. Narodów (St. Zjednoczonych i Sowietów) została skreślona. Minister spraw zagranicznych spodziewa się, że w obecnym stanie rzeczy można będzie osiągnąć porozumienie, dając jednak do zrozumienia, iż odpowiedź Japonji będzie negatywna jeśli tylko „Komisja 19” domagać się będzie utrzymania rezolucji poprzedniej bez wprowadzenia zmian „uzgodnionych” — wbrew Chinom — z delegacją japońską.

„WDZIECZNA” LUDNOŚĆ MANDŻURJI

Premier nowego „Państwa mandżurskiego” zginął skutkiem wybuchu bomby. Ambasador japoński został w czasie wybuchu ciężko ranny.

Przegląd prasy

„WE WŁASNYM INTERESIE”

Zdawałoby się, że taka „Gazeta Polska” — nie potrzebuje narzekać na ciężkie czasy. Komornicy ogłaszają się solidarnie, urzędy wszystkie prenumerują, dochody inne także są... A jednak widać że musi być z tym pismem, którego snąc już nikt czytać nie chce, skoro uciekać się musi do pomocy „zaprzyjaźnionych” organizacji.

Oto Związek Legionistów, przysięgający zawsze na swą „niezależność” i „bezpartyjność” taką oto drukowaną odkrytkę rozsyła do swych członków, reklamując „Gazetę Polską”:

Zarząd Okręgu Stołecznego Związku Legionistów Polskich zważywszy, że „Gazeta Polska”, naczelną organ naszego obozu, jest wydawnictwem; w którym wypowiadają się najważniejsi przedstawiciele naszej ideologii z redaktorami tego pisma Min. Miedzińskim i Min. Małuszkewskim na czele — uchwalili zwrócić się do wszystkich b. legionistów i powiaków z wezwaniem do prenumerowania „Gazety Polskiej”. Polejmując akcję na rzecz „Gazety Polskiej”, działamy niewątpliwie w interesie członków naszego Związku — wskazując na źródło pierwszorzędnych informacji, jakim jest najlepiej w Polsce redagowany dziennik „Gazeta Polska”.

Zarząd Okręgu Stołecznego Zw. Legionistów Polskich.

Niechże więc legionisi „we własnym interesie” prenumerują „Gazetę Polską”. Tu o interes „sanacji” wcale nie chodzi.

PRZEWÓT BEZ KONSEKWENCJI

Niedługo po przewrocie p. Marszałek Piłsudski z pewnego rodzaju dumą nazwał wypadki majowe 1926 r. „rewolucją bez rewolucyjnych konsekwencji”.

Przeróżni „Piłsudczycy” zachłystywali się z zachwyty z powodu tego powiedzenia. Dziś opinia przynajmniej zbudowanej części obozu „sanacyjnego” ulega zmianie.

„Nowa Ziemia Lubelska” dopiero teraz zauważył to, co winna była wiedzieć odrazu; daje w następujących słowach wyraz swemu rozczarowaniu i zawiedzionym nadziejom:

„Wierzyliśmy, że w konsekwencji swojej przewrót majowy nie ograniczy się tylko do często nieistotnych zmian personalnych na stanowiskach politycznych, lecz sięgnie do głębi polskiej rzeczywistości, zmieni jej treść i formę. Tymczasem, mówi się nam, że przewrót majowy pozostał bez konsekwencji. I istotnie, zmieniły się pozory, hasła, trochę ludzie, niektóre formy ale treść pozostała bez zmian. Każdy przewrót, o ile jest konsekwentny: trwa w swych zasadniczych założeniach, zmienia psychikę społeczeństwa, a szczególnie pobudzając oddziaływa na młodzież”.

A tymczasem, jakie są konsekwencje przewrotu majowego? „Nowa Ziemia Lubelska” stwierdza, że wyrażają się one:

„w hołubieniu zdemoralizowanych typów karjerowiczowskich wyciutych ze wszelkiej ideaowości, honoru a często i uczciwości z jednej strony, z drugiej zaś brak skonkretyzowanego programu społecznego, brak reform zasadniczych, któreby zmieniły ustrój społeczny — doprowadził niektóre grupy młodzieży, wiążącej się ideowo z przeszłością legionową do poszukiwania programów na bezdrożach ideowych”.

NIEDYSKRECJE

„Gazeta Polska” z uporem drukuje stale pod powyższym tytułem wyjątki z przemówień posłów socjalistycznych, lub artykułów „Robotnika” z przed laty dziesięciu, czy dwudziestu. — Ma to być „złośliwość” w stosunku do nas. — Ale „złośliwość” ta rykoszetem odbija się właśnie przeciwko „sanacji”. Czegoż bowiem dowodzą te cytowane wyjątki? — Dowodzą trzech rzeczy:

1) że w okresie przedmajowym istniała całkowita wolność słowa, że postawie i publicyści socjalistyczni mogli w ostrych nader słowach bez żadnych ograniczeń ze strony aparatu administracyjnego zwalczać swoich przeciwników;

2) że P. P. S. przed przewrotem majowym energicznie zwalczała wszelkie nadużycia i niedomagania naszego życia publicznego;

3) że takie nadużycia można było zwalczać.

Tak było przed przewrotem. Porównanie z obecnymi czasami nie wypada na korzyść „sanacji”. S-ek.

Przy niedostatecznej funkcji przewodu pokarmowego, katarze żołądka i kiszki, opuchlinie i stanach zapalnych kiszki grubej, skłonności do zapalenia ścieki kiszki naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa” szybko usuwa objawy zastoinowe i bóle w podbrzuszu. Zalecana przez lekarzy.

Czy istnieje możliwość kompromisu w sprawie planu finansowego Rządu Pau-Boncoura?

W komisji finansowej Izby Deputowanych oprócz grupy rządowej i opozycji socjalistycznej powstała trzecia grupa, która pragnie opracować nowy kompromis. Program nowej grupy polega na tem, aby ciężar wyrównania deficytu budżetowego rozłożyć na szereg lat. Zwolennicy tego planu dowodzą, iż plan min. Cherona jest zbyt „radykalny” i że obecny kryzys gospodarczy nie pozwala na zwiększenie podatków. Deficyt budżetowy, zdaniem tej grupy, należy zredu-

kować do minimum, nie starając się jednak o całkowite jego wyrównanie. Dodać jednak należy, iż nowy plan kompromisowy popierają socjaliści i radykałowie socjalni.

W najbliższym czasie oczekiwane są dalsze represje wobec opozycjonistów.

W Sowietach

Zesłanie wybitnych komunistów

Na mocy uchwały Biura Politycznego Wszechzwiązkowej Partii Komunistycznej, Zinowjew został zesłany do Alma Ata w Azji Środkowej, gdzie dłuższy czas przebywał na zesłaniu Trocki.

Drugi przywódca opozycjonistów, Kamieniew, wydany z partji w październiku ub. roku, został zesłany do Krasnojarska na Syberji.

Były zastępca prezesa Rady Komisarzy Ludowych i komisarz pracy Szmidt,

został przeniesiony na podrzędne stanowisko do Chabarowska na Dalekim Wschodzie.

Budżet wojska i problem mniejszości narodowych

Tow. K. Pużak w swoim przemówieniu czwartkowym na Komisji Budżetowej Sejmu podniósł osobno kwestię łączności zagadnienie obrony narodo-

wej ze sprawą mniejszości narodowych. Ten ustęp przemówienia tow. Pużaka, stanowiący całość sam w sobie, drukujemy dzisiaj. Red.

Tow. K. Pużak mówił:

„W dyskusji polemicznej pomiędzy przedstawicielami Klubu Żydowskiego i Klubu Narodowego została poruszona kwestia żydowska. Istotnie, problem mniejszości narodowych odegrał i będzie odegrał w przyszłości, jeżeli nie decydującą, to w każdym razie bardzo poważną rolę we wszystkich kwestiach, związanych z obroną Państwa i w losach samej obrony. Od tego zagadnienia nie można odciągnąć się ani wyrugowaniem Żydów z dostaw wojskowych, ani też przeniesieniem żołnierzy, przynależnych do mniejszości słowiańskich (Ukrainy i Białorusini) z jednego krańca Rzeczypospolitej na drugi. Rozważanie zaś istotne sprawy narodowościowej w Polsce przyniosłoby nietyknie ogromne napięcie wewnętrzne, ale — i z punktu widzenia czysto wojskowego — (mobilizacja, prace dywizyj osłonowych i t. d.) oznaczałoby wielkie zwiększenie szans obrony Niepodległości.”

Budżet Monopoli

Na stronie 2-iej dzisiejszego numeru podajemy przebieg przedpołudniowego posiedzenia Komisji Budżetowej. Wczoraj po skończonym posiedzeniu Sejmu ponownie zebrała się Komisja, kończąc dyskusję nad budżetem Monopoli.

Pos. Czetwertyński (Kl. Nar.) obszernie omówił politykę Monopoli Spirytusowego stwierdzając różnego rodzaju niewłaściwości.

Mówcy z BB. domagali się potanienia ceny soli, z czego wnosić można, że sprawa ta już jest w tym duchu zdecydowana.

Pos. Wagner (BB.) omawiał system koncesyjny, stosowany przez dyrekcje monopolowe.

Posel Bittner (Ch. D.) podnosi sprawę pozbawienia kilkuset rodzin środków do

życia przez zamknięcie fabryk tytoniowych w Białymstoku.

Posel Chądzyński (NPR.) przytacza cyfry zarobków robotniczych w fabrykach tytoniowych. Cyfry te zdążył uzyskać w ciągu dnia, nie odpowiadają one zarobkom, jakie podał referent Hutten-Czapski. Zarobki te wahają się od 5.26—6.88 zł. dziennie. Są to zarobki robotników tytoniowych w Poznaniu.

Faktycznie zaś wynoszą one znacznie mniej, ponieważ fabryki te czynne są zaledwie przez parę dni w tygodniu.

W końcu przemawiał wiceminister Jastrzębski oraz referent Hutten-Czapski.

Dziś Komisja Budżetowa nie obraduje; w poniedziałek rozważany będzie budżet Oświaty.

Z Rady Ministrów

Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, która m. in. uchwaliła i postanowiła wnieść do Sejmu projekt noweli do ustawy z dnia 20 czerwca 1924 r. w sprawie uwłaszczenia byłych czynszowników, byłych wojskowych i długoletnich dzierżawców w województwach nowogrodzkim, poleskim, wołyńskim, wileńskim oraz w powiatach: grodzieńskim, wołkowyskim, bielskim, białostockim i sokólskim województwa białostockiego; dwa projekty ustaw w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 1-go lutego 1927 roku o zniesieniu służebności w województwach: kieleckim,

lubelskim, łódzkim, warszawskim, białostockim, wileńskim, nowogrodzkim, wołyńskim i poleskim; dwa projekty noweli do ustawy z dnia 18 marca 1932 roku o uregulowaniu prawa własności gruntów oddanych w drodze parcelacji w posiadaniu nabywców na obszarze województw centralnych i wschodnich oraz do ustawy z dnia 23 marca 1929 roku o uregulowaniu stanu hipotecznego nieruchomości oddanych w toku parcelacji w posiadaniu nabywców na obszarze województw krakowskiego, łódzkiego, stanisławskiego i tarnopolskiego.

Przeciw projektom min. Cherona

PARYŻ, 20 stycznia (ATE). Komisja finansowa Izby Deputowanych zamianowała dziś swój krytyczny stosunek do planu finansowego min. Cherona. Wbrew protestowi rewerenta

budżetowego Komisja przyjęła wniosek socjalisty Bluma, zalecający uzgodnienie planu Cherona z projektem socjalistycznym.

Odnalezienie kpt. Hope

LONDYN, 20 stycznia (PAT). Kapi tan Hope został odnaleziony.

268!

Pierwsze wydanie wczorajszego „Robotnika” zostało skonfiskowane za dwa wiersze z notatki „Chiny a Polska”.

Jest to 268-ma konfiskata naszego piśma za rządów sanacji i już 9-TA

w roku bieżącym.

Sprawa długów wojennych

LONDYN, 20 stycznia (AIE). W czerwonej sali Białego Domu w Waszyngtonie rozpoczęła się dziś konferencja, w której biorą udział Hoover, Roosevelt, minister spraw zagranicznych Stimson, minister skarbu Mills, oraz Davis.

Głównym przedmiotem konferencji jest sprawa długów wojennych. Hoover zamierza uzyskać zgodę Roosevelta na rozpoczęcie już teraz rokowań w sprawie długów wojennych, nie czekając na objęcie urzędowania przez nowego prezydenta, które, jak wiadomo, przypada w początkach marca.

O skrócenie czasu pracy

GENEWA, 20 stycznia (PAT). Konferencja w sprawie skrócenia czasu pracy zdecydowała wbrew głosom pra-

O nieusuwalność sędziów

Na posiedzeniu Komisji Prawniczej był rozpatrywany wniosek klubu Ch. D. i klubu Ukraińskiego o uchylenie dekretu Prezydenta Rzplitej, zawieszającego nieusuwalność sędziów. Referował pos. Bittner (Ch. D.), który na wstępie zaznaczył, że nieusuwalność sędziów jest fundamentalną podstawą ustroju państwa. Jest ona jedyną gwarancją życia, honoru i mienia obywateli, zwłaszcza wówczas, gdy władza wykonawcza pragnie być wszechmocną.

Dekret Prezydenta Rzplitej nie jest zgodny z Konstytucją, ponieważ art. 78 Konstytucji w odróżnieniu od wszystkich pozostałych jej przepisów zaznacza, że fakt taki może nastąpić jedynie w drodze ustawy, a nie w drodze ustawodawczej, jak to mówią inne artykuły Konstytucji. Droga ustawodawcza może iść via Sejm lub via Prezydent, lecz droga ustawy, to tylko droga przez ciała parlamentarne.

Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej jest zresztą — zdaniem wnioskodawców — sprzeczne z interesem państwa zachwiała ono bowiem wiarę w sprawiedliwość i jej wymiar przez sądy polskie. Zachwiała ono wiarę w niezależność sądów od administracji. Jest to szkoda tak wielka, że nie naprawia jej dziesiątki lat.

Po przemówieniu referenta zabrał głos pos. Nowodworski, który imieniem Klubu Narodowego poparł wywody pos. Bittnera.

Za wnioskiem referenta wypowiedzieli się również posłowie Stron Lud., przy czym wszyscy 4-iej zabrali głos celem

podkreślenia, jak wielkie spustoszenie moralne przyniósł ten dekret wierze szerokiej warstw chłopskich w sprawiedliwość naszych sądów, a pos. Czernicki po zacytowaniu wstrząsających faktów torturowania chłopów zaznaczył, że dekret ten wyrwał z serc ludu ostatnią nadzieję, iż znajdą ochronę przed krzywdami władz administracyjnych.

Pos. tow. H. Świątkowski, przyłączając się do wywodów mówców, popierał ich stanowisko referenta pos. Bittnera, podniósł, że czasowe zawieszenie nieusuwalności sędziów osłabiło wywołane dotkliwie skutki ujemne dla ludności, która znosić musi nieraz szkazy, a nawet obelgi fizyczne ze strony policji liczącej na bezkarność ze strony sądowniczych. Dlatego podane przez przedmówców liczne przykłady znęcania się policji nad ludnością są tylko ilustracją dla tej atmosfery moralnej jaka wytwarza się w Polsce na tle zachwiania się ostatniej ostoji bezstronności — sprawiedliwości, jaka była jeszcze nie dawno sądy polskie.

Za wnioskiem referenta wypowiedzieli się również posłowie Klubu Ukraińskiego.

Mimo końcowego apelu referenta do sumienia prawniczego większości i wskazania na ciężkie skutki w przyszłości tego dekretu, komisja na wniosek przewodniczącego — p. Cara — propozycję klubu Ch. D. odrzuciła, poczem posel Bittner rzekł się refratu na plenum, oświadczając, że będzie popierał wniosek Klubu Ch. D. jako wniosek mniejszości.

Ksiądz fałszywie oskarżył nauczyciela-ludowca

W sądzie odwoławczym rozpatrywano wczoraj sprawę rzucającą ciekawe światło na metody walki jakich się chwyciła kler w stosunku do wrogów politycznych.

We wsi Kazuń poleki koło Nowego Dworu przez wiele lat pełnił funkcje nauczyciela szkoły powszechnej Stanisław Wojtowicz, członek Stronnictwa Ludowego. Miejscowy proboszcz, ks. Kulesza, prowadził z Wojtowiczem energiczną walkę, rzucając m. in. z ambony oskarżenie, iż jest on wyrotowcem. Uważając widać, że do walki z wrogiem politycznym można używać wszelkich metod ks. Kulesza posunął się jeszcze dalej; dowiedziawszy się od sklepikarza, że Wojtowicz był świadkiem w procesie o zastrzelenie kłusownika Pokroskiego przez

pol. Węglińskiego powziął plan machiawelski. Wezwał do siebie ojca zabitego na plebanii i tam kazał mu złożyć protokółne zeznanie wobec świadków, iż zabójcą syna był Wojtowicz. Z tym zeznaniem ks. proboszcz obeszł następnie wszystkich swoich parafian i zebrałszy 1500 podpisów właścicieli żądających usunięcia ze stanowiska nauczyciela Wojtowicza, jako mordercy, wysłał to oskarżenie do władz szkolnych.

Wojtowicz zaskarżył księdza do sądu grodzkiego w Nowym Dworze, gdzie przeprowadzono dowód prawdy, iż Wojtowicz był przesłuchiwany jako świadek w procesie pol. Węglińskiego, który był niewinny, gdyż ustalono, że zabójstwa dopuścił się w obronie koniecznej.

Sąd grodzki skazał ks. Kuleszę na 200 zł. grzywny z zamianą na tydzień aresztu. Obronca adw. Hofmokl-Ostrowski (junior) odwołał się do sądu odwoławczego, wnosząc o zmianę kary na karę więzienia i prosząc o ogłoszenie wyroku w prasie, aby kara ta która podlega umorzeniu na mocy amnestji, stała się karą moralną.

IZA ZIELIŃSKA.

Wrzenie wśród urzędników państwowych we Francji

(Ciąg dalszy).

Wszystko jednak co się pisze, jest nieczem w porównaniu z niebywałym ruchem obejmującym całą Francję, przejawiającym się w tłumnych zebraniach, pochodach i manifestacjach, nie wynikających z żadnego nakazu czy też agitacji, a wprost żywiołowo i samorzutnie. Wszędzie zapadają rezolucje odmienne pod względem formy (a więc nienarzucone), ale identyczne co do treści, wyrażające silną wolę oporu wraz ze wskazaniem, że nie na pracowników szukać należy oszczędności, a w zmniejszeniu budżetu wojennego, w ukróceniu oszustw na szkodę skarbu w uspołecznieniu ubezpieczeń, w rzetelnej reformie administracji. Pierwsi wystąpili: kolejarze państwowi, a w ślad za nimi pocztowcy i nauczyciele.

Zebrań kolejarzy należących do Konfederacji Pracy było tak liczne, że od lat 10-ciu, t. j. od rozłamu w 1922 r. nie pamiętają podobnego. To też jeden z mówców Querelet powiedział: „Witam z radością odradzającego się ducha walki u kolejarzy, a Clerc nawoływał gorąco do zjednoczenia ruchu bo nigdyby rząd nie ośmielił się wystąpić, gdyby kolejarze stanowili jedną zwartą organizację. Pocztowcy w mocnych słowach wyrażają swą wolę oparcia się zamachowi na płace.

Nauczyciele, zebrani w d. 27 października w Gilezie Pracy, wyruszają pochodem aż pod bramy Ministerjum, które zostaje zamknięte. Jedyną delegacją dopuszczoną jest przed oblicze naczelnika kancelarii, a sekretarz jeneralny Delmas; wyjaśniliśmy motywy rezolucji, dodając: „Jeśli zajdzie potrzeba, wrócimy tu dziesięć dni później”. D. 8 listo-

pada nauczyciele zbierają się ponownie i grożą odmową wszelkich zajęć pozaszkolnych, a w ostateczności: jednogłośnie strajkiem demonstracyjnym. A więc nawet ten cichy i skromny nauczyciel szkoły powszechnej, przedstawiany na dawnych sztychach jako pokorny, zrezygnowany belfer w wytartym surducie, podnosi dziś głowę i oświadcza, że chce być człowiekiem wolnym, bo czuje się silnym w swej organizacji zawodowej.

Związek urzędników celnych pretenduje w imieniu 16.000 członków. Płaca ich dopiero od lat dwóch dosięgła 23 fr. 50 c. dziennie, a najwyższa wynosi zaledwie 30 fr.

Federacja Urzędników należąca do Konfederacji Pracy uchwala dn. 12 października organizować niezwłocznie opór we wszystkich środowiskach i wszelkimi środkami, zaczynając od agitacji na zgromadzeniach. Nazajutrz analogiczną uchwałą ogłasza Federacja autonomiczna urzędników. Urzędnicy Ministerstwa Skarbu zapowiadają w swej deklaracji, że gotowi są w obronie swego bytu zastosować „środki skuteczne”, jakimi rozporządzają. Konfederacja Pracy na posiedzeniu swym w dn. 8 listopada po rozpatrzeniu akcji rozpoczętej, wydaje odezwę wyrażającą swą zupełną solidarność i nawołującą do zjednoczenia wszystkich sił dla obrony. W tymże duchu wypowiadają się przedstawiciele wszystkich związków urzędniczych, znani działacze na gruncie zawodowym Michaut, Giron, Courrière, Jarrigion, Cazanbon, Michaud, Zoretta i inni.

W dniach 10, 11 i 12 listopada odby-

wał się w Paryżu Kongres Ogólnokrajowej Federacji Urzędników z udziałem 400 delegatów w atmosferze niezadowolenia, gniewu nawet buntu. We wszystkich przemówieniach przewijała się myśl, że obrona plac jest tylko jedną stroną szerokiego, poważnego problemu społecznego; czy praca zostanie zwyciężona przez wielki kapitał? czy mniejszość żyjąca z pracy innych zdoła pochwylić dyktaturę nad większością, ograniczając jej prawo do życia? Nie było jednak ani gwałtownych wykrzykników, ani słów demagogicznych, panowało poczucie solidarności i dobrowolnie przyjętej karności, wszystkie uchwały zapadały prawie jednomyślnie. Przemówienia powitalne wygłosili delegaci ze Szwajcarii, Niemiec i Holandji. Delegat niemiecki Falkenberg, przewodniczący międzynarodowej urzędniczej, wyraził nadzieję, że wszędzie urzędnicy będą bronili demokracji i przedstawili dole pracowników niemieckich, których był materialny i swobody obywatelskie są zagrożone przez baronów i magnatów przemysłu.

W odpowiedzi na te słowa samorzutnie wszyscy powstał z miejsc i naraz wielka sala masońska Grand Orient rozbrzmiała potężnym śpiewem Międzynarodówki... jak gdyby to był zwyczajny mityng robotniczy. Oczywiście najbardziej aktualną sprawą są formy walki obronczej, do której podstawę stanowił doskonały referat sekretarza jeneralnego Federacji Laurent. Rozpatruje on możliwości i skutki strajku, i dochodzi do wniosku, że istnieją „sposoby mniej brutalne, a bardziej inteligentne”. Należy rozpocząć od wzmocnionej agitacji celem poruszenia opinii publicznej za pomocą zgromadzeń i manifestacji; akcja ta już wydała owoce, organizowano po 50 zebrań tygodniowo, co skłoniło rząd do wprowadzenia poprawek w projekcie pierwotnym. Drugim etapem może być zmniejszenie pracy zawodowej w

myśl zasady „za złą zapłatą — zła praca”, co w rękach urzędników skarbowych, celnych, robot publicznych, kolei, poczty byłoby bronią pierwszorzędowego znaczenia. Na trzecim miejscu, według Laurent, postawić można strajk jako ostateczność.

W wyniku długiej dyskusji postanowiono zwołać ogólną konferencję kartelu służby publicznej celem wybrania Stałego Komitetu „Comité du Salut Public” (Komitet Ocalenia Publicznego), którego zadaniem będzie skoordynowanie wszystkich środków oporu i wywołanie zbiorowej akcji w odpowiedniej chwili. Zalecone jednomyślnie środki walki są:

- a) systematyczne zaburzenie w służbie publicznej przez ściśle stosowanie regulaminu i zmniejszenie tempa pracy,
- b) Zawieszenie pracy jednocześnie i ogólnie we wszystkich działach służby publicznej.

Przyjęcie powyższej rezolucji spowodowało potrzebę rozstrzygnięcia kwestii współpracy z Rządem w komisjach wyznaczonych dla opracowania reformy administracji. Kongres postanowił:

Zważywszy, że Komisje te powstały na skutek akcji Federacji Urzędników i zgodnie z jej ideologią;

Zważywszy, że przedstawiciele wielu organizacji urzędniczych mają do spełnienia powierzoną im dyktandę dla złożenia pewnych śmiałych i doniosłych propozycji;

Upoważnia do uczestniczenia w tych Komisjach aż do chwili, gdy kartel służby publicznej uzna za stosowne ich odwołanie.

Niemniej ciekawą była dyskusja o kierunkach i charakterze akcji zażko we: Referent, znany działacz Neumeyer motywuje potrzebę zastanowienia się nad tą kwestią tem, że wobec powagi sytuacji społecznej i ekonomicznej ko-

nieczem staje się nadad ruchowi zawodemu charakter bardziej bojowy. Po wstąpiu problemy usprawnienia i wzmocnienia związków, jak również zjednoczenia wszystkich organizacji pod hasłem niezależności ruchu zawodowego od polityki. „Potrzeba nam znaleźć w naszych szereгах ludzi światłych, zdecydowanych, zdolnych do objęcia kierownictwa akcją”. Po krótkiej dyskusji przyjęto jednogłośnie wszystkie postulaty doskonałego referatu, a więc:

- 1) Dążyć do podniesienia moralnych i materialnych warunków życia urzędników i innych pracowników;
- 2) Pracować nad zbliżeniem narodów a zwłaszcza francusko - niemieckiego;
- 3) Szerzyć propagandę przeciw wojnie, dążąc do rozbrojenia stopniowego;
- 4) Domagać się jaknajwcześniejszego wprowadzenia 40-godzinnego tygodnia pracy i rozpoczęcia międzynarodowych robót publicznych;
- 5) powołać przy Konferencji Pracy Komitet Pracy, którego zadaniem będzie opracowanie wszystkich problemów ekonomicznych dotyczących przejścia z ustroju kapitalistycznego do ustroju nowego.

Nie od rzeczy będzie przytoczyć słów kilka z wrażeń gościa przygodnego na owym kongresie, wybitnego przemysłowca:

Oto jestem w jaskini pożeraczy budżetu (budgetivores). Odnoszę wrażenie siły, porządku, godności, umiaru. To nowa Francja. Mówcy są ludźmi zdrowego rozsądku, świadomymi starych obowiązków względem kraju i społeczeństwa. Względem młodości, że rewolucja społeczna we Francji będzie techniczna, rewolucja „inteligencji” z dostateczną siłą aby złych pasterzy wiazać za kark i wyrzucić, jak niedługo Chrystus wygnął przepokupniów ze świątyni. (Lok. nast.).

Widma i zjawy na Oceanach

Szczątki zatopionych okrętów krążą po morzach strasząc żeglarzy

Głośna katastrofa niebezpiecznego okrętu francuskiego „Atlantique” nie jest zapewne ostatnią ofiarą niszczącego żywiołu. Kroniki żegluga morskiej zanotowały wiele podobnych wypadków, jakie wydarzyły się w przeszłości. Przypuszczalnie okręty, które dawniej wyruszyły w podróż i więcej nie powróciły do macierzystych portów, spłonęły na morzu.

Nie pozostawiały zazwyczaj żadnego śladu i tajemnicę ich tragicznego kresu pochłonęło morze. Gdy burza morska powoduje katastrofę, zawsze prędzej czy później można znaleźć szczątki statku i w ten sposób dojść do przyczyn tragedii na odległych szlakach morskich. Okręty, które ginęły bez śladu, w większej ilości wypadków zniszczył pożar.

Kilka lat przed wojną, francuski transportowiec, na którego pokładzie znajdowały się oddziały wojska, wypłynął z portu Rochefort, więcej już nie powrócił.

Nieco później angielski statek pasażerski „Waratah”, obsługujący linię Londyn — Melbourne, w tajemniczych okolicznościach zatonął.

Nie zdołano wyświecić, czy poszedł na dno wskutek zderzenia, mgły, tajfunu, czy też ognia.

Najwymowniejszym przykładem tych tajemniczych okoliczności, w jakich tonęły okręty, jest katastrofa słynnego okrętu „Prezydent”. 11-go marca 1841 roku parowiec „Prezydent” opuścił Nowy York, biorąc kurs na Liverpool. Należał on do najlepszych okrętów w ówczesnych czasach. Wioził licznych pasażerów oraz towary wartości kilku milionów. Długo jednak nie wracał do przeznaczonego portu.

Anglia i Ameryka były tym faktem niesłychanie poruszone i gubiono się w najróżniejszych domysłach. Sądono najpierw, że z powodu defektu maszyny, zapędził go wiatry aż

na wody podbiegunowe

Nie zapominajcie o Zbiorce

na rzecz

Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci

wszelkie zbędne przedmioty, starą lub nieużywaną odzież, bieliznę, obuwie i t. p. oddawajcie dla Zakładu Towarzystwa. Telefonujcie, ażeby zgłoszono się po odbiór 9-45-79; 274-55; 332-88.

Adres zbiórki:

807

Nowosielecka 1. Zakład Wychowawczy

i tam uwiązł między lodowcami. Wyślane okręty marynarki wojennej nie zdołały jednak odszukać zaginionego okrętu.

Inni znów przypuszczali, że „Prezydent”, zboczywszy z kierunku, doświadczył katastrofę w Sargasse, gdzie stał się

wieźniem traw morskich, które w tej części oceanu rosną w wielkiej ilości. Biuro hydrograficzne marynarki brytyjskiej zdementowało to przypuszczenie, stwierdzając, że roślinność morską nie mogła stanowić przeszkody dla tak potężnego okrętu. Liczono się także z przypuszczeniami, że transatlantyk uległ strzaskaniu o ra-

łę podwodną, albo też stał się ofiarą wulkanicznych wstrząsów podwodnych.

Długo nie chiano wierzyć w Anglii, że „Prezydent” zatonął. Spodziewano się, że jednak zawinie do Liverpoolu. W tym celu, na szczytach pagórków przybrzeżnych i głęboko w kraju rozstawiono wiązki chrustu, aby je zapalić, w razie przybycia „Prezydenta” do portu. Zdarzyło się rzeczywiście, że je zapalono i radość w całej Anglii była niebywała. Pewnego bowiem wieczoru w Londynie, osobnik jakiś wręczył woźnicy suty napiwek i list, prosząc go, aby zaciął konie i jaknajprędzej

niej udał się do siedziby kompanii, której własnością był zaginiony parowiec. List wedle słów tajemniczego człowieka, zawierał miał pomyślnie wiadomości o losie okrętu. Wówczas, jadąc przez miasto z niebywałą szybkością, krzyczał po drodze: „Prezydent zawiął do portu”.

Wiadomość lotem błyskawicy rozeszła się po mieście i w całym kraju. Parlament przerwał posiedzenie, banki i sklepy zostały zamknięte. Wszyscy wylegli na ulice, w wielkiej radości oczekując dalszych wieści. Nazajutrz przekonano się, że wszyscy, którzy uwierzyli w ocalenie „Prezydenta”, padli ofiarą kawału.

Zwolna okręt ten przeszedł do legendy, a oficerowie marynarki nie raz opowiadali sobie o nim, jako o okręcie-widmie.

Ludzie morza wierzyli, że istnieje cała flotylla tych zaginionych okrętów, które

w czasie mgły, albo burz morskich ukazują swoje widmowe kształty.

Wielu z nich, nie uważało tych zjaw za wytwór fantazji, lub przywidzenia, lecz za rzeczywistość. Życie na morzu też ma swoje zabobony.

Najsłynniejszym z tych okrętów-widm, to

„Latający Holender”.

o którym napisano całe tomy powieści, a który zaginał trzy wielkiemu w czasie żegluga z Amsterdamu do Indji. Od tego czasu okręt ten „pokazywał się” marynarzom co pewien czas”. Oczywiście wszystkie te fakty przypisujemy halucynacji, wielu marynarzy sądzi jednak inaczej.

Krajoznik angielski „Bacchante” był ostatnim ze statków, który natknął się na „Latającego Holendra”. W dzienniku okrętowym zanotował:

„Latający Holender” ukazał się prawej burcie okrętu”.

Do pewnego stopnia do tych tajemniczych legend przyczyniają się kadłuby i szczątki zatopionych okrętów. Wraki krążą po oceanach i w czasie mgły mogą zdaleka wyglądać, jak zjawy. Czasem powodują one katastrofy okrętowe, gdy okręt w czasie mgły lub ciemności zderzy się z takim kadłubem. Przyczynia się to do umocnienia marzary w tych wierzeniach i zabobonach.

Obecnie po każdej katastrofie szczątki okrętów są przyholowywane do portów lub zatapiane na miejscu katastrof.

Krwawy zatarg o dziecko

W miejskim schronisku dla bezdomnych, wynikła sprzeczka, między sędzią: Józefem Owczarczykiem i Marianem Kwiatkowskim — o dziecko ostateczne.

Sprzeczka zamieniła się w bójkę, czasie której Owczarczyk uderzył p. grzebaczem Kwiatkowskiego, zadając mu ranę tłuczoną lewą łuk brwiową. Zająście zlikwidował policjant, ranny zaś — otrzymał pomoc w ambulatorium Pogotowia.

Autobusy do cmentarza wojskowego

W najbliższych dniach ulegnie reorganizacji nowa linia autobusowa Warszawa — Izabelin, uruchomiona przez Państwowe zakłady inżynierii, która korzystać będzie z uprawnień jednego z przedsiębiorców prywatnych, nie mogącego eksploatować tej linii.

Reorganizacja będzie polegała na ułatwieniu korzystania z linii autobusowej Warszawa-Izabelin publiczności oświatowej nader licznie cmentarza wojskowy na Powązkach w drodze ustalenia specjalnej taryfy na przejazd do tego cmentarza etc.

Ogłoszenia drobne ROBOTNIK

Płyty nowe 0.70, najnowsze 2.20, używane 0.50. Zamiana. Patefony od 40 złotych. Najtańsze źródło. Placówka Polska. Mar. szalkowska 79. 37

Czytajcie swoje pismo codziennie „ROBOTNIK”

Co grają w Teatrach?

Do tego czasu Teatr gra reportaż historyczny „Rasputin”.

TEATR — REWJA „LOTOS”. Dziś premiera rewji „Zawiany Karnawał”.

TEATR REWJI „MIGNON”. Dziś rewja p. t.: „Figle Karnawałowe”.

TEATR „BOMBA” (Zamojskiego 20). Dziś rewja p. t.: „Bomba hula”.

„W PUSTYNI I PUSZCZY” SIENKIEWICZA Dziś o godz. 12.30 widowisko p. t. „W pustyni i puszczy” w gmachu teatru „Morskie Oko”.

TEATR IM. STEFANA ŻEROMSKIEGO (Karowa 18, w podziemiu). Dziś komedia K. Leucyńskiego „Manekin zaszłości”.

TEATR DLA DZIECI „JASKÓŁKA” o godz. 12.15 baśń japońska w 5 obrazach p. t. „Święto Księżycy”.

PORANEK SYMFONICZNY W FILHARMONII. Dzisiejszy poranek w Filharmonii zapowiada niezwykle interesujący program. Przepiękna, melodyjna, powszechnie lubiana symfonia Dworzaka „Z nowego świata”, nastrojowy poemat „Strzelec potępiony” Francka, suita symfoniczna d-mol Czajkowskiego wypełnią bogatą część orkiestrową. Jako solistka wystąpi znana i ceniona śpiewaczka Stefania Millerowa.

CYRK STANIEWSKICH. WIELKA PREMIERA NOWOROCZNA! Riko - Alex — królowie śmiechu na czele 16 atrakcji. Codziennie dwa przedstawienia: 4.30 popoł. i 8.15 wiecz.

BEZPŁATNIE DO CYRKU

2 osoby za 1-y m biletem

okazie niniejszego kuponu otrzyma przy kupnie jednego biletu drugi taki sam bilet zupełnie darmo. Kupon ważny dziś i codziennie na przedstawienia popołudniowe i wieczorowe.

Ceny — o 4.30 pp. od 1.50 do 6-ciu i o 8.15 w.

Dziś w Radio

10.00 — 10.05 Program na dzień bieżący
10.05 — 11.45 Transmisja Nabożeństwa.
11.58 — 12.05 Sygnał czasu. Hejnał. 12.05 — 12.10 — 12.15 Komunikat P. L. M. 12.15 — 14.00 Poranek symfoniczny z Filharmonii.
14.00 — 14.20 DIALOG. 14.20 — 14.40 Pieśni w wyk. p. Olgi Łady. 14.40 — 15.00 Od czyt. 15.00 — 15.15 Ludowe melodie bułgarskie. 15.15 — 16.00 Koncert. 16.00 — 16.25 Program dla młodzieży. 16.25 — 16.40 „Traugutt — wygl. p. Karol Koźmiński. 16.40 — 17.00 Pieśni żołnierskie z czasów powstania styczniowego w układzie Felicjana Szopskiego odp. Adam Dobosz. L. Urstein. 17.00 — 17.55 Koncert solistów 18.00 — 18.50 Muzyka lekka z „Adri”. W przerwie: wiadomości bieżące. 19.60 — 19.25 Rozmaitości. 19.25 — 19.55 Słuchowisko. 19.55 — 20.00 Przerwa. 20.00 — 20.20 Włoskie pieśni ludowe. 20.20 — 21.05 Koncert popularny 21.05 — 21.15 Wiadomości sportowe. 21.15 — 22.00 Dalszy ciąg koncertu. 22.00 — 22.15 Muzyka taneczna. 22.55 — 23.00 Komunikat dla komunikacji lotniczej i komunikat policyjny. 23.00 — 23.45 Muzyka taneczna. 23.45 — 23.55 Komunikat specjalny. 23.55 — 24.00 Muzyka taneczna.

WSZECHZWIĄZKOWE ZJEDNOCZENIE „TORGISIN” PRZEKAZY PNIENIŻNE DO ZSRR. Wszyscy mogą teraz przekazywać pieniądze swym krewnym i znajomym, zamieszkałym w ZSRR, celem otrzymywania towarów z magazynów „Torgsinu”. Przekazywać można pieniądze w nieograniczonej ilości i w każdym bez wyjątku osobom. Odbiorca przekazu może w dług swego upodobania zapatrywać się w towary wysokiego gatunku po cenach b. przystępnych. Przekazy na „Torgsin” przyjmują najpoważniejsze banki w Polsce. Informacje osobiste, telefoniczne lub piśmienne — po otrzymaniu znaczka pocztowego — udzieli Przedstawicielstwo Handlowe ZSRR, Warszawa, Koszykowa 4, tel. 9-06-66.

Samobójstwo

22-letni Tadeusz Kraska, robotnik, otrut się jodyną w bramie domu Chłódna 32.

Na rogu ul. Chmielnej i Żelaznej znaleziono zatrutego, alkoholem i kwasem octowym, mężczyznę nieświadomego nazwiska i adresu, lat około 30, z wyglądu i ubrania robotnika.

Desperatom pomocy udzieliło Pogotowie, poczem — ostatniego przewiozło do 6 komis.

Walka o pracę

Przed domem Stawki 43, gdzie miesi się 13 punkt zborny (Z. O. M.), dla bezrobotnych przyjmowanych do uprządkowania śniegu, około godz. 5-ej, w chwili rozpoczęcia przyjmowania zapisów wynikł taki ścisk, że zgromadzeni przewrócili parkan, przyczem jeden z bezrobotnych 32-letni Kazimierz Baszkiewicz, padając na drut kolczasty — zranił się w palec lewej ręki. Ranny otrzymał opatrunek w ambulatorium Pogotowia.

Zatrucie mięsem

W schronisku miejskim dla bezdomnych (Okopowa 59), wkrótce po spożyciu zupy kartoflanej, gotowanej na mięsie, zachorowały z objawami zatrucia, 58-letnia Marianna Rucińska, wyrobnica i córka jej 17-letnia Czesława. Lekarz Pogotowia, po przepłukaniu żołądka i zastosowaniu opium, pozostawił zatrute na leczeniu w domu.

Wypadek tramwajowy

Na rogu ul. Marszałkowskiej i Śniadeckich, 40-letni Jakób PańIEWSKI, robotnik, będąc pijany, usiłował wskoczyć do tramwaju. P. upadł, przyczem był potrącony przez wagon. Lekarz Pogotowia stwierdził potrącenie klatki piersiowej i przewiózł ofiarę własnej nieostrożności do domu.

Co grają w Teatrach?

TEATR „ATENEUM”. Dziś i jutro „Kapitan z Koepenick” z Jaraczem w roli tytułowej.

Z OPERY. Dziś opera Pucciniego „Turandot”.

W poniedziałek jak zwykle opera nieczynna.

We wtorek „Turandot”.

TEATR NARODOWY. Dziś i w dalszym ciągu komedia Bernarda Shawa „Pierwsza sztuka Fanny”.

Dziś o godz. 3.30 pp. „Wesele”.

TEATR NOWY. Dziś „Sprawa Moniki” w wykonaniu artystów teatru „Reduta”.

W próbach sztuki „Academico”, „Cień”.

TEATR LETNI. Dziś nowa komedia Stefana Krzywoszewskiego „Uśmiech Hrabiny”.

O godz. 4-ej popoł. po raz pierwszy na przedstawieniu popołudniowym komedia Devala „Mademoiselle”.

TEATR POLSKI. Dziś sztuka Passeur’a p. t. „Kobieta, która kupiła męża”.

Dziś o godz. 12 w pop. widowisko dla dzieci i młodzieży „12 godzin przygód”.

O godz. 4 popoł. po cenach zniżonych „Jim i Jill”.

TEATR „8.30”. Gra w dalszym ciągu operetkę Stolz’a „Peppine”. Wkrótce „Kobieta, która wie czego chce” (adaptacji J. Krzewińskiego i L. Brodzińskiego).

TEATR KAMERALNY. Dziś „Dziewczęta w mundurkach” Chrysty Winsloe.

„BANDA” W TEATRZE MAŁYM. Codziennie rewja „Serce naosiecz”.

TEATR MORSKIE OKO. Dziś rewja w 20 obrazach p. t. „Dodatek Nadzwyczajny”.

TEATR ARTYSTÓW. Za kilka dni Teatr Artystów wystąpi z premierą głośnej sztuki Bernarda Shaw’a p. t. „Androkles i lew”.

Z Wczorajszej Giełdy

Dolar St. Zjedn. 8.9175; funt szterling 29.90; marka niemiecka 211.90; czerwone drobne 1.07; grubsze 1.15.

Rubel złoty, dziesiątki, 4.685; piątki 4.67. Rubel srebrny 1.34; 100 kopiejek bilonu srebrnego 0.59; Dolar złoty 8.9725.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

DZISIEJSZE IMPREZY SPORTOWE

NIEDZIELA NA BOISKACH WARSZAWY

Dziś odbędą się w Warszawie finały decydujące mecze o mistrzostwo hokejowe okręgu. O mistrzostwo klasy A walczyć będą Legia i Polonia. Mecz odbędzie się na torze Polonii o godz. 11-ej rano. Zdecyduje on, która z tych drużyn oprócz będzie tytułu mistrza Warszawy na mistrzostwach Polski w Krynicy.

Drugi mecz Skra — Warszawianka, który się odbędzie na torze Warszawianki o godz. 11-ej ma również charakter decydujący. Zwycięzca zdobędzie tytuł mistrza Warszawy klasy B i walczyć będzie o wejście do klasy A.

W teatrze Nowości o godz. 12.30 rozegrany zostanie mecz bokserski między Słaskim A. K. R. z Siemianowic a Makab’. Program przewiduje 8 walk w wagach od papierowej do średniej.

W lokalu Barkochby o godz. 20.30 mecz bokserski ZASS — Barkochba.

Na torze W. T. Ł. w Dolinie Szwajcarskiej o 11-ej rano odbędą się zawody dla młodzieży szkolnej oraz jazda parami.

W gmachu Ośrodka o godz. 17-ej dalszy ciąg turnieju gier sportowych.

W gmachu P. U. W. F. o godz. 10 rano walne zebranie Warszawskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej.

ZAWODY SPORTOWE NA PROWINCJI.

Najciekawszą imprezą niedzielną na prowincji będzie mecz bokserski Warszawa — Poznań, który się odbędzie w Poznaniu.

W Krakowie międzyklubowe zawody pływaków z udziałem EKS. ze Śląska oraz mecz hokejowy Ognisko — Sokół.

W Zakopanem odbędzie się posiedzenie Rady Narciarskiej.

W Rabce dalszy ciąg zawodów narciarskich o mistrzostwo okręgu podhalańskiego.

W Łodzi mecze hokejowe o mistrzostwo okręgu oraz mecz bokserski warszawskiego CWS ze Zjednoczonym.

We Lwowie mecz hokejowy Cracovia — Pogoń.

REPREZENTACJA BOKSERSKA BUDAPESZTU W WARSZAWIE

Warszawski Okręgowy Związek Bokserski zakontraktował ostatecznie zna-

komity reprezentacyjny zespół Budapesztu, który w przejeździe na tournée po Europie rozegra w dniu 2 lutego mecz z reprezentacją Warszawy.

Największą sensacją będzie spotkanie mistrza Enekesza z Kazimierskim.

OBÓZ HOKEJOWY W KRYNICY

W Krynicy po hokejowych mistrzostwach Polski zorganizowany zostanie treningowy obóz hokejowy od 1 — 16 lutego, mający na celu przygotowanie naszej drużyny do wyjazdu na hokejowe mistrzostwa świata 18 — 26.II w Pradze. Do obozu tego wyznaczono zawodników następujących:

bramkarze — Stogowski, Przeździecki, Sznajder;

obrońcy — Kowalski, Materski, Sołkowski, Maurer;

napastnicy — Krygier, Szenajch, Ludwiczak, Nowak, Marchewczyk, Godlewski, Sabinowski, Wołkowski, Werner.

W czasie trwania obozu mają być rozegrane dwa mecze z Szwecją lub drużyna amerykańska Rangers Massachusetts, odbywającą obecnie tournée po Europie.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajnie gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20gr. Poszukiwanie i zaopiniowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.